CZĘŚĆ XXIX. № 2. ROK 15. (1844).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 11/23 STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

—

Petersburg, 10/22 *Stycznia*.

Manifest CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ,

i t. d., i t. d., i t. d.

«Czynimy wiadomo wszem wiernym NASZYM poddanym.

«Wezwawszy błogosławieństwa Najwyższego i za zgodzeniem się Najmilszych: Brata NASZEGO WIELKIEGO XIĄŻĘCIA MICHAŁA PAWŁOWICZA i Bratowej WIELKIEJ XIĘŻNY HELENY PAWŁOWNY, zezwoliliśmy na małżeństwo Najmilszej Synowicy NASZEJ, WIELKIEJ XIĘŻNICZKI ELŻBIETY MICHAŁOWNY z JEGO WYSOKOŚCIĄ XIĄŻĘCIEM PANUJĄCYM ADOLFEM NASSAUSKIM i w dniu pierwszym bieżącego miesiąca zaręczyliśmy Ich według obrządku prawosławnej NASZEJ Grecko-rossyjskiej Cerkwi.

«Zostajemy w przekonaniu że wszyscy wierni poddani NASI, biorąc udział w tym radośnym dla CESARSKIEGO Domu NASZEGO wypadku, wzniosą swe modły do Boga, ażeby łaską Swą ocienił Nowozaręczonych.

Dan w S.-Petersburgu, w dniu 1 Stycznia, lata od Narodzenia Chrystusa Pana Tysiącznego ośmsetnego czterdziestego czwartego, panowania NASZEGO dziewiętnastego.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

—

NOWINY DWORU.

W przeszłą Niedzielę, 2 Stycznia, nazajutrz po odbytym obrzędzie zaręczyn J. C. W WIELKIEJ XIĘŻNICZKI ELŻBIETY MICHAŁOWNY z J. W Xiążęciem Panującym *Adolfem Nassauskim*, Członkowie Najśw. Synodu i wyższego Duchowieństwa, znakomite płci obojej osoby, Jenerałowie i oficerowie gwardyi wszelkich stopni, i oficerowie wyższych stopni wojsk lądowych i morskich, tudzież wszyscy urzędnicy pierwszych pięciu klass, zgromadzili się zrana w pałacu J. C. WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA MICHAŁA PAWŁOWICZA dla złożenia powinszowań Wysokim Oblubieńcom.

Tegoż dnia; kawaler do *Amaral* Sprawujący interesa Cesarza Jmci Brezylii, hrabia de *Breteuil*, urzędnik Peselstwa francuzkiego, hrabia *Cardenas*, Sekretarz poselstwa Sardyńskiej, P. *Borgès de Castro*, urzędnik poselstwa Portugalskiego, i P. de *Morgenstjerna*, oficer w służbie Króla Jmci Szwecyi i Norwegii, mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. WYSOKOŚCI WIELKIEMU XIĘCIU MICHAŁOWI PAWŁOWICZOWI.

— W przeszły Czwartek 6 Stycznia, w święto Trzech Królów z którém połączony był obchod rocznicy urodzin Królowej Jmci Niderlandów odprawiona była przez Najprzew. Metropolitę, w Wielkiej kaplicy Zimowego Pałacu Msza uroczysta w obecności NN. CESARZA i CESARZOWEJ, Osób Rodziny CESARSKIEJ i Xiążąt Wysokich Zaręczonych z JJ. CC. WW. WIELKIEMI XIĘŻNICZKAMI ALEXANDRĄ MIKOŁAJOWNĄ i ELŻBIETĄ MICHAŁOWNĄ. Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, urzędnicy Dworu, Jenerałowie i oficerowie gwardyi, wojsk lądowych i morskich, tudzież osoby prezentowane u Dworu znajdowały się na nabożeństwie, po którém miał miejsce, przy odgłosie dział z twierdzy, obrzęd poświęcenia wód rzeki Newy oraz chorągwi Grenadyerów pałacowych rozmaitych korpusów kadetów i pułków gwardyi.

Plotony ze wszystkich korpusów kadetskich i wszystkich pułkow gwardyi rozmieszczone były w salach pałacowych pod dowodztwem J. C. W. W. Xięcia Michała.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 31 Grudnia z. r. Dowodzca 1 brygady 13 dywizyi pieszej Jenerał-major *Liszew*, zaliczony zostaje do Armii; Dowodzący Siewskim pieszym pułkiem Jenerał-major *Dik*, mianowany dowodzcą 1 brygady 13 dyw. pieszej, Prezes Lesnego Audytoryatu Jenerał-major *Moczulski*, otrzymuje uwolnienie od służby dla słabości zdrowia z mundurem i całkowitą pensyą.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 1 Stycznia, pułkownik pułku Siemionowskiego gwardyi *Duhamel*, mianowany adjutantem J. C. Wysokości Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza — Ober-kwatermistrz całej piechoty gwardyjskiej pułkownik *Wołkow*, mianowany Ober-kwatermistrzem oddzielnego korpusu gwardyi, na jego miejsce Ober-kwatermistrzem piechoty Ober-kwatermistrz odwodowego korpusu jazdy gwardyjskiej pułkownik *Goremykin*, a na miejsce tego ostatniego Ober-kwatermistrz 2 dywizyi pieszej gwardyi podpułkownik *Tieslew*, który obok tego podniesiony zostaje do rangi pułkownika.

— 22 Grudnia 1843, liczący się w jezdzie Jenerał-porucznik *Jachontow* mianowany Prezesem Kommisyi Wojennego sądu przy Moskiewskim Ordonanshauzie.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 6 Grudnia mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1 klassy, Jenerał-majorowie, Dowodzcy: 1 brygady pieszej i Izmajłowskiego pułku gwardyi *Stiepanow 2* i Finlandskiego pułku gwardyi *Wiatkin*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z dnia 31 Grudnia mianowane Frejlinami: J. C. W. Wielkiej Xiężniczki Elżbiety Michałowny panna Zoe *Sumarokow* i J. C. W. W. Xiężniczki Katarzyny Michałowny, baronówna Marya *Seddeler*.

— Dowodzca 3 Odwodowego korpusu jazdy Jenerał-adjutant *Potapow*, spełniwszy 50 lat służby w rangach oficerskich, miał szczęście otrzymać łaskawy od N. Pana Reskrypt z podziękowaniem za długoletnią pożyteczną służbę i za wyborny stan wojsk pomienionego korpusu.

— Na pamiątkę swego znakomitego ojca hrabi Sperańskiego, Pani Frołow-Bagrejew, małżonka Rzeczywistego Tajnego Radzcy, założyła w 1842 roku we wsi swej Wielikaja Buromka w gubernii Połtawskiej lazaret na 48 łóżek. Włościanie miejscowi i ubodzy przyjmowani są do tego zakładu hojnie opatrzonego we wszelkie potrzeby. Ludzie dostatniejsi płacą po 9 rubli assygn. miesięcznie za leczenie i utrzymanie w tym lazarecie, który od 1 Maja 1842, dnia swego założenia, po 15 Października 1843 opatrzył już 794 chorych.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 Stycznia.

Przez Ukaz do Rządzącego Senatu z dnia 6-go Grudnia 1843 r., J. C. Mość raczył Najłaskawiej, w nagrodę odznaczającej się i gorliwej służby Radcy Stanu Borakowskiego, Członka Kommissji Rządowej Sprawiedliwości, zamienić posiadany przez niego obecnie stopień, na stopień Rzeczywistego Radzcy Stanu. *(Gaz. Warsz.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 7 Stycznia.* Edward Armstrong po nowém badaniu uznany został za oszusta i odesłany do domu poprawy.

— Historyczny zamek Holyrood, niegdyś miejsce pobytu Maryi Stuart, od niejakiego czasu odzyskał w części dawną swą świetność. Jest on w tej chwili zamieszkany przez margrabię Douglas i jego Małżonkę, Xiężniczkę Maryą Badeńską, Xięcia i Xiężnę Hamilton; a od dni kilku przybyli tam margrabia i margrabina Breadalbane.

— Podług ostatnich nowin z Kanady interesa tej kolonii wikłają się nadzwyczajnie. Wielkorządzca jest w otwartém nieporozumieniu z izbą Gmin. Ministerstwo, złożone ze zwolenników partyi francuzkiej, które używało zaufania izby, zostało przez niego rozpuszczone pod pozorem że przywłaszczało sobie prawa należące do Korony. Izba natychmiast uchwaliła 44 głosami przeciw 24 adres z oświadczeniem iż były Gabinet posiadał zupełną jej ufność i spółczucie. Rozwiązanie izby stało się przez to nieuchronném, ale nie można też rachować na wypadku nowych wyborów które niechybnie będą przeciwne widokom Wielkorządzcy. Ten ostatni, sir Ch. Metcalfe, zażądał z Londynu instrukcyj, ale wątpliwą jest iżby znaleziono i tam zaradczy środek. Kanada jest ciągle miotana sprzecznością partyi angielskiej z francuzką; ta ostatnia ma większość w kraju i w Parlamencie, Przedsięwzięcie środków wychodzących z granic Konstytucyi mogłoby znowu narazić Kanadę na przesilenie, z którego z taką trudnością wyszła w 1838. Położenie więc zewszech względów jest pełne szkopułów. Tymczasem Zgromadzenie Prawodawcze odroczone zostało do 15 Stycznia.

— 26 Grudnia umarł w Sheerness admirał sir Edward Bruce mając lat 71.

— *Standard* wzręcz zaprzecza wieści, jakoby Gabinet miał zamiar odwołania lorda Grey od urzędu Lorda Namiestnika Irlandyi.

— Podług ostatnich wiadomości z Indyj wiadomość o zamordowaniu Dost-Mohammeda z rozkazu Chana Buchary okazuje się mylną. Dost-Mohammed mianował syna swego Akbar Chana Rządzcą górnych okręgów sąsiednich z Djellabad, zkąd ma jak mówią zamiar attakować Peshawer.

— Od dwóch tygodni ciągną się proby drogi żelaznej tak zwanej atmosferycznej o której dawniej donieśliśmy, liczna publiczność wożona jest bezpłatnie. Dotąd żaden niezdarzył się przypadek.

— Liverpool z nowu był teatrem straszliwego pożaru 28 Grudnia. Spaliła się ogromna rafinerya cukru PP. Brancker

i K. Szkodę szacują na 100,000 funtów; dwie osoby straciły życie.

— Nieopodal od wyspy Ile de France, na ławie koralowej, rozbił się pakiebot Indyjski *Oxford*, który wypłynął był z Kalkutty 1 Lipca. Pokazało się że ława ta niedokładnie była oznaczona na karcie Admiralicyi. Osada okrętowa uratowała się; szkodę szacują na 20,000 funt sterl. w samych towarach.

FRANCYA. *Paryż 7 Stycznia.* Wczora kupa młodych ludzi od 300 około osób udała się do P. Laffite w celu podziękowania mu za mowę jaką miał w izbie Deputowanych. Przechodząc przed posągiem Moliera banda ta wydawała okrzyki: «Niech żyje Molier!» Od P. Laffitte poszli oni do Passy, do mieszkania P. Béranger, przed hotelem Spraw Zagranicznych wołali: «Precz z Guizotem» ale zaprzestali na przełożenie Kommisarza policyi. Za powrótem od P. Béranger który niebył w domu ci niespokojni ludzie zelżyli Kommisarza i zbili agentów policyi. Zatrzymano dziesięciu burzycieli; reszta się rozbiegła.

— Sprawa Ludwika Napoleona poszukującego na Skarbie 1,800,000 franków przywołana była w trybunale cywilnym Departamentu Sekwany i rozsądzona. Xiążę Ludwik Bonaparte skazany został na koszta. Trybunał uznał się niewłaściwym na tę sprawę.

— Donoszą o zaszłej śmierci Maryi Stella; kobieta ta udawała się za prawdziwą córkę Xięcia Orleańskiego, ojca Króla Francuzów i dowodziła że została zamieniona na tego ostatniego, który jest synem jednego dozorcy więzienia we Włoszech.

— Podług gazety Stanu Pruskiej jenerał Espartero prosił u Rządu francuzkiego o pozwolenie zamieszkania w Bordeaux lub Bayonie, lecz że mu tego odmówiono.

— Statek parowy francuzki le *Phaëton* płynąc do wysp Markizy znajdował się 21 Września w porcie Famine. Tam spotkał goelettę Chilijską, wracającą z ciaśniny Magellańskiej, którą zajęła w posiadanie na imię Rzeczypospolitej Chili. Wiadomość ta przywieziona została do Hâvre przez okręt *Malabar*, przybywający z Valparaiso. Okręt ten przywiózł inną ważną nowinę: P. Bernard, naturalista wysłany przez Rząd Pruski, odkrył w ciaśninie Magellańskiej, na wybrzeżu Patagońskiem, kopalnie wybornego węgla ziemnego.

— Piszą z wyspy Burbon: Listy z Maurice donoszą, że anglicy zajęli w posiadanie Diego-Suarez, wyborny port na wyspie Madagaskaru.

— W tej chwili zewszech stron na Morzu środziemném odbywa się polowanie na piratów, których zjawiła się niemała liczba i którzy, jeżeli nie zdołają przebrać się na Ocean, bezwątpienia zostaną pojmani. Kilka statków parowych angielskich, francuzkich i tureckich i jeden okręt wojenny Amerykański krążą w tym celu wewszystkich kierunkach i dopędzają wszelki okręt jaki spotkają dla upewnienia się czy nie jest piratem.

Niedawno spotkano płynące na morzu ciała sześciu ludzi bez głów. Z tego powodu przypominają sobie co się przed siedmiu laty działo w Ameryce. Piraterya czyniła tam wielkie spustoszenia, i przeszła w spekulacyą handlową. Wiele domów handlowych bez wzdrygnienia miało w niej udział, podobnie jak w czasie wojny należą domy kupieckie do uzbrojenia korsarzy w pomoc flocie krajowej i do podziału w pryzach.

Pomoc tych domów była bardzo potrzebną i użyteczną rozbojnikom morskim, przez to iż dawały im dokładną wiadomość o wychodzących z portów okrętach, ich ładunku i czasie wyjścia pod żagle. Tak powiadomiony okręt piratski wypływał kilku dniami naprzód i trzymał się na drodze okrętu kupieckiego który prawie niechybnie stawał się jego zdobyczą. Ludzie byli zwykle zabijani, towary zabrane, a sam okręt zatapiany za pomocą otworów w nim porobionych. To dopełniwszy, pirata, opatrzony papierami z zatopionego okrętu, szedł do najpierwszego portu, gdzie sprzedawał ładunek, czasem kilka razem ładunków.

Wszakże zagęszczenie się wypadków ginienia okrętów kupieckich bez żadnej wiadomości obudziło podejrzenia. Jedna fregata Stanów Zjednoczonych stanęła w porcie Hawany dla czuwania nad obrotami żeglugi. Razu jednego z portu wyszła Bryg-goeletta, której przeznaczenie nie zdało się być jasne. Fregata ją przepuściła, ale poszła w ślad i tegoż dnia pojmała okręt rozbojniczy w chwili popełnienia nowej zbrodni. Nazajutrz fregata wróciła do portu Hawany ze trzydziestu ludźmi wiszącemi na masztach. Od tego czasu ani jeden wypadek piraterye nie zdarzył się w zatoce Mexykańskiej.

NIDERLANDY. Spadek po zmarłym Królu Niderlandskim Wilhelmie Hrabi de Nassau przechodzi w jednej połowie na Syna jego, Panującego Króla, a druga rozdzielona będzie między drugie dzieci zeszłego, JJ. KK. WW. Xięcia Fryderyka Niderlandskiego i Xiężnę Albertową Pruską. Małżonka która go przeżyła, przedtém hrabina d'Oultremont, i którą najmocniej kochał jako kobietę rozumną, żonę wierną i oddaną na posługi podczas jego ciężkich niemocy, niema w spadku żadnego udziału, ale ma sobie zapewnioną pensyą. Wdowa Króla Wilhelma wróci wkrótce na łono swojej rodziny.

— Zwłoki Króla Wilhelma hrabi de Nassau złożone zostały 2 Stycznia w Delfft, w sklepie gdzie się chowają osoby Domu Królewskiego. Obrzędowi temu był przytomny N. Król Jmć.

DANIJA. *Kopenhaga.* Podług praw o zaciągu wojskowym do armii i floty, które pozostały dotąd obowiązującemi z wieku XVI, kiedy jeszcze niewolnictwo istniało w Danii, kmiecie jedynie odbywają tę powinność, a wszyscy inni obywatele, to jest mieszczanie i ich synowie są wolni od niej, z prawa urodzenia.

Ten stan rzeczy, który od wielu już lat był powodem do skarg, zostaje zniesiony. N. Król Jmć dał rozkaz wniesienia na Stany Prowincyonalne projektu prawa, którém na wszystkie zarówno stany mieszkańców bez żadnego względu

na urodzenie, stopień lub położenie społeczne, włożony będzie obowiązek pełnienia służby w armii lądowej lub marynarce. Text tego projektu, zawierającego 23 artykuły ogłoszony został w urzędowej gazecie Kopenhagskiej.

CZECHY. *Praga 7 Stycznia.* Dziś J. C. K. Wysokość Arcyxiążę *Stefan* przybył tu w towarzystwie pułkownika hrabi *Grine*, hrabiów *Breda* i *Haditz* kamez-junkrów. Dziś przedstawiali się Arcyxięciu miejscowi urzędnicy; J. C. K. W. odjeźdża wkrótce do Wiednia i dopiero po kilku tygodniach obejmie Rządy.

RZYM *23 Grudnia.* Umarł tu po krótkiej chorobie jenerał Paskiewicz, brat Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego.

GRECYA. *Ateny 21 Grudnia.* Zgromadzenie narodowe ukończyło wstępne swe prace i gotuje się do wzięcia pod rozbiór projektu Konstytucyi.

Najświątobliwszy Synod wyrzekł, że Kościoł Grecki powinien uznawać zwierzchnią władzę Patryarchy Konstantynopolitańskiego.

Największa spokojność panuje w kraju.

Adress w odpowiedzi na mowę od Tronu, treści umiarkowanej, został przyjęty.

TURCYA. *Konstantynopol 20 Grudnia.* Umarła xiężniczka Neire, dwuletnia córka Sułtana.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 9 Stycznia. 8 b. m. izba parów przyjęła 115 głosami przeciw 14, adres odpowiedzi na mowę od Tronu, w którym zamieszczono wzmiankę o odwiedzeniu przez legitymistów Xięcia Bordeaux w Anglii.

Rzym 24 Grudnia. Kardynał Bernetti, niegdyś Sekretarz Stanu, mianowany został Vice-Kanclerzem Stolicy Apostolskiej na miejsce zmarłego Kardynała Pedicini.

HISZPANIJA. *Madryt 31 Grudnia.* Donoszą z Figuières, że poddanie się tej twierdzy zostało umówione między oblegającym baronem de Meer i zamkniętym w niej Ametler. Warunki posłane zostały do Madrytu do zatwierdzenia Rządu; tymczasem jest zawieszenie broni — P. Martines de la Rosa mianowany Posłem nadzw. i Ministrem pełnom. przy Królu Franzuzów — P. Bulwer przybył do Madrytu — Wiadomo teraz że Olozaga przybył 22 Grudnia do Lizbony i zatrzymał się u Konsula angielskiego.

(Ostatnia poczta angielska nie przybyła).

(Journ. de S. P.Psz. Poln.)

NOWE DZIEŁA.

TEKA ROZMAITOŚCI.

Wydał X. Hołowiński, Wilno, Nakład i Druk Teofila Glücksberga. 1844 z wizerunkiem Dominiki Hołowińskiej (Matki autora) 8-vo; stron. liczb. 411.

Bez trudności uwierzą czytelnicy gdy powiemy, iż nowy rok krytyczny Tygodnika nie mógł sią milej dla nas rozpocząć, jak od zdania sprawy z nowego dzieła X. Hołowińskiego. Zbyteczną byłoby rozszerzać się w ogólności nad zaletami tego celnego pisarza; publiczność już oceniła autora «Pielgrzymki,» tłumacza Shakspeara, twórcy pięknych poetycznych płodów. Znamy go szyscy za pisarza stawiącego tak szczęśliwe a tak pożądane połączenie: głębokości myśli, z głębokością uczucia; namaszczenia odpowiedniego jego stanowi i rzewnej pobożności, ze szczytną poezyą; bystrości i przenikliwosci sądu, z delikatnym smakiem. Jest to jedna z tych nader rzadkich organizacyj, zjawiających się jakby na pokazanie, że pomienione przymioty gminnemu tylko pojęciu wydają się róznorodnemi; że jak wszystko wzniosłe i piękne ma wspólną treść i zasadę, tak i te szlachetne władze duszy w jakkolwiek rozmaite sfery rozgałęzione, mogą i powinny tworzyć harmonijną całość i istnąć w warunkach doskonałej rownowagi. Owszem, taki to skład pierwiastków jest właśnie tym najpożądańszym stanem normalnym wewnętrznego człowieka, którego niewielu tylko wybranych używa; i tém to pełném, wewnętrzném życiem żyje pisarz o którym mówimy.

Ale żeby dójść do takiego ogólnego wniosku o X. Hołowińskim trzeba było wszystko przeczytać co już we własném imieniu już pod przezroczystemi pseudonymami z pod jego pióra wyszło, słyszeć go i z tej mównicy gdzie Słowo ma w nim jeden z najwymowniejszych organów swoich, i w dezinwolturze uprzejmej rozmowy; trzeba mówię było objąć to wszystko żeby dokładne o człowieku zbudować pojęcie, taka jest bowiem różnostronność i pleność darów które się w nim jednoczą. Owoż xiążka którą przed sobą mamy jest właśnie płodem takim, co do razu daje wyobrażenie o wszystkich elementach tej bogatej organizacyi umysłu i serca; łączy bowiem próbki prawie wszystkich rodzajów w jakich się Xiądz Hołowiński dotąd oddzielnie poznać dawał. Dla tego przejdziemy po krótce zawarte w niej materye.

Na czele idzie Życie Matki.

«*Niewiastę mężną któż znajdzie?.... Usta swe otwarza mądrości, a zakon miłosierdzia na języku jéj. Upatrowała ścieżek domu swego, a chleba próżnując nie jadła. Powstali synowie jej i szczęśliwą sławili.... otrzyma wdzięczność i marna jest piękność: niewiasta bojąca się Boga, ta będzie chwalona.*»

Takie godło syn pobożny wybrał z przypowieści Salomona a w ciągu opowiadania godnie usprawiedliwił ten wybor i ziścił w pełni słowa Mędrca: «*Powstali synowie jej i szczęśliwą sławili.*» Nie możemy lepiej dać wyobrażenia o duchu ożywiającym ten utwor jak powtarzając tu wstęp autora:

«Oddawna pragnąłem (mówi on) wywołać z mojéj pamięci ten luby obraz, a im dłużej zastanawiałem się nad życiem Matki, tym bardziej utwierdzałem się w mojem przedsiewzięciu. Czyż tylko ludzie sławni i wielcy mogą nas obchodzić? Czy w prywatném życiu pełném nędz, choć próżném głośnych czynów, nie może mieścić się wielkość charakteru? Czy w

opisie podobnym nie można znaleść silnego zajęcia i zbawiennej nauki? Wprawdzie znużeni jesteśmy ciągłem wywnętrzaniem się i dziejami osob, co tylko piszącemu nie są obojętne: jednak prócz największej przyjemności, jaką czuję w przywodzeniu na pamięć życia mojej matki, pragnę razem przedstawić zaciętą walkę obdarzonej wielkim umysłem kobiety z ostatniém ubóstwem i nie małemi cierpieniami, pragnę wykazać tę najżywszą ufność w Bogu, której wyraźne niepodobieństwa obalić nie mogły, a której nie zawiodła cudowna Opatrzność. Niechaj w tym zamiarze znajdzie wymówkę moja synowska miłość, która obudziła gwałtowną chęć wskrzeszenia pamiątki, najdroższej mojemu sercu.»

Życie matki jest więc obrazem ciągłej walki kobiety uzbrojonej wyższym umysłem i rzewną wiarą, z nieprzyjaźnemi okolicznościami i nakoniec tryumfu jej w dopięciu celu życia: zapewnienia dzieciom przyzwoitego wychowania. Na tém tle tak prostém miłość synowska, wsparta ogromnym talentem, zdołała wysnuć powieść tak ożywioną, tak pełną interesu iż się od niej oderwać niemożna. Przepełnienie czucia autora wylewa się na czytelnika, przejmuje go czcią dla tej wzorowej Matki, każe kochać i podziwiać tę pobożną pannę Teklę, co siostrze swe serce, zdołała wynieść prawie na wysokość macierzyńskiego. Istne to poema, gdzie osobami działającemi są Wiara, Nadzieja i Miłość, przeprowadzane przez wszystkie proby tego co nazywają nieszczęściem. Lecz co nam najwięcej czyni ten utwor szacownym, to znaczenie jakie ma dla charakterystyki autora. Znaliśmy dotąd *Pisarza; Życie Matki* pokazuje oam *Człowieka*. Poznajemy w nim przedewszystkiem człowieka Serca; widzimy to serce w całém bogactwie, i znajdujemy klucz do innych płodów, tak głęboko przesiękłych poezyą uczucia. W rozbiorze szczegółów nie będziemy się zagłębiali nad ocenieniem ile jest delikatnego uznania własnej godności w opisywaniu materyalnych przeszkód jakie dobra matka na swej drodze spotykała. W położeniu społeczném jakie dziś autor zajmuje, szczegóły te, które gmin nazywa *wyznaniami*, o jakże podnoszą go w oczach każdego, co umie czuć i myśléć. Ogólnym wypadkiem wrażenia jakieśmy odnieśli z dwukrotnego odczytania *życia*, była rzetelna wdzięczność dla Matki, za Syna.

Drugim z rzędu rozdziałem Teki, jest Opuszczony Klasztor i Xiądz Kapucyn, opowiadanie pełne życia i wypadków, skreślonych z właściwą autorowi barwnością, bogactwem myśli i obrazów. Trzymając się przyjętej zasady nie wypisujemy tu samej treści opowiadania, ażeby nie pozbawić czytelników przyjemności śledzenia za niem w jego przejściach i rozwinieniu; powiemy tu tylko, że jak w portretach nieznajomych osób, z samej prawdziwości wykonania, zgadujemy iż są podobne, tak w powieści *Opuszczony Klasztor* czytelnik przeczuwa że osnowa jej wzięta z rzeczywistych zdarzeń.

Wieczor na wsi, jest rozmowa wierzącego z jednym z tych tak pospolitych półfilozofów, (żeby nie powiedzieć gorzej), co w swém wierzeniu ograniczając się martwym Deizmem chcą wszystkie kwestye moralne, społeczne, naukowe i artystyczne uważać odrębnie od religii. Dotknięte tu są i wyjaśnione rozmaite tego rodzaju zagadnienia ze stanowiska religijnego w sposób tym bardziej zaspokajający, że wierzącemu Żegocie przez filozofa Franciszka czynią się wszelkie zarzuty na jakie podobni ludzi zwykle się zdobywają. Żegota zwycięzko odpiera je i dowodzi że Wiara jedynie zdolna jest ożywić i zapłodnić wszystkie szlachetne dążenia człowieka na ziemi, że ona jedna stanowi gruntowną zasadę wszelkiego ukształcenia. Forma dyalogu obrana tu przez autora najstosowniej, raz dla tego iż podobne topiki dziś już ledwo niewyłącznie z xiążek przeszły do ustnej konwersacyi, powtóre iż forma ta jest najzwięzlejszą przez obokległość (juxtapositio) zarzutu z odpowiedzią; ta sama treść wykładana w ramach rozprawy, dalekoby większe zajęła wymiary. Dodajmy, iż w takim kształcie i pod takim tytułem rzeczy poważne bardziej są dla większości czytających przystępne i powabne, i że dziś zwłaszcza, przy obudzonej szczęśliwie religijnej reakcyi, pilną jest potrzebą upopularyzowanie prawd głębokich i wzniosłych pomiędzy pragnącemi, a trudnością poszukiwań odstręczyć się mogącemi, tak iżby każdy mógł mieć na podorędziu oręż ku odparciu niedołężnych ale pozornie ubarwionych attaków ze strony tu i owdzie wałęsających się jeszcze PP. Franciszków. Nie dyskussyi lęka się Wiara prawdziwa, ale niewiadomości; niemasz bowiem zarzutu któryby niebył już jej uczyniony i na któryby ona niemiała najbardziej przekonywającej odpowiedzi; ale te odpowiedzi, te wyjaśnienia, nie są jeszcze w powszechnym obiegu, i ztąd chwianie się wierzących, chwilowe i cząstkowe tryumfy niewierzących. Wielką przeto wdzięczność ogół winien szanownym pisarzom, którzy udzielonego im daru używają na błogi cel upowszechnienia prawd najistotniejszych.

I tu niemożemy nie oddać w szczególności hołdu zacnemu autorowi rozbieranego dzieła. Mało kto tyle co X. Hołowiński, położył zasług w zakresie tego żywotnego interesu naszego. Dowiodłszy jak może jaśnieć ogromem nauki, podziwiać głębokością badań, ten Chrześciański pracownik od czasu do czasu zwęża kręgi swego polotu do wymiarów intelligencyj drobniejszych i podoba sobie przemawiać już słodkim językiem Legendy gminnej, już jędrniejszém wysłowieniem salonowej konwersacyi. Tak przebiega wszystkie warsty umysłowego świata, od mędrców do dzieci niedorosłych i dorosłych, a zawsze ten sam cel go ożywia, a tym celem niejest oklask świata! Takie prace, takie wzniosłe zaprzanie się, nie sąż najwymowniejszym argumentem na poparcie tego, co sobie autor w *Wieczorze* dowieść założył?

Szczególnej godną uwagi, lubo w innym porządku myśli, jest idąca potém rzecz o Metodzie Filozofii, gdzie rozbierając dzieło Joachima Ventury, autor w sposobie najzwięźlejszym ale niezmiernie ułatwionym i do powszechnego

pojęcia zastosowanym wykłada różnicę dawnych systematów filozofii od nowożytnych.

W tym krótkim rysie autor wyniosłszy się do najogólniejszego stanowiska, objął wszystkie rozgałęzienia filozofij, uszykował je podług zasadniczej idei każdej i tak przyprowadzone do najprostszego wyrazu, obnażone z powłok zewnętrznych, ocenił i gruntownie osądził. Te kilkanaście kartek dają nam klucz do wszystkich systematów filozoficznych nie tylko dotąd znanych ale i tych jakie kiedykolwiek wyrodzić się mogą; a razem są niemylnym probierczym kamieniem wartości każdego z systematów. Ten utwor jest największej pożyteczności w naszych mianowicie czasach, kiedy grassująca moda filozofii, pociąga licznych zwolenników do wszelkiej w tej sferze zjawionej nowości; idący za tym wirem winni będą wielką wdzięczność X. Hołowińskiemu za ten króciutki wykład który nie tak jest polemiką jak raczej skazowką, albo criterium, oceniającym ile w każdym systemacie może się zawierać czystej Prawdy, ile Fałszu, a ile czysto ludzkiej osnowy rozbujałych i z równowagi wysforowanych władz myśli.

Następują: SS. Perpetua i Felicita, krótki rys żywota i męczeńskiego zgonu tych heroin Chrystusa i obszerniejsza rzecz o Swiętej Teressie i jej dziełach. Nierozciągamy się nad temi dwóma utworami dawniej już umieszczonemi w dwóch peryodycznyah publikacyach. Życie św. Teresy i charakterystyka dzieł jej wypracowane są ze szczególną weną i upodobaniem. Jest to jeden z najpiękniejszych promieni korony wieńczącej pamięć tej wielkiej świętej.

Taka jest w najkrótszej wzmiance treść *Teki Rozmaitości*, słusznie tak zwanej od połączenia w sobie kilku różnych rodzajów. Ten co to pisze, wie jak niemile dotknie skromności szanownego Autora, ale ulega w tym razie powinności Wyduwcy pisma krytycznego i względy osobiste musiały tu ustąpić względowi na pożytek ogólny, jaki wynika z bliższego zastanowienia nad tak znakomitym charakterem literatury spółczesnej, w pełnym kwiecie wieku i siły, od którego tyleśmy już otrzymali i tyle jeszcze oczekiwać mamy prawo.

Wydawca Tygodnika.

KRYTYKA.

PAMIĘTNIK
RELIGIJNO-MORALNY NA R. 1843
w Warszawie.

Z kilku uwag, o Pamiętniku Religijno-moralnym, jakieśmy w roku przeszłym widzieli w Tygodniku Petersburskim; już (zdajesię) publiczność dostatecznie została uwiadomiona o tém czaso-pismie i jego zaletach. Dziwi nas jedno tylko, dla czego to pismo niezwraca dotąd uwagi naszych ulubionych Estetykow szczególnie P. Kostrowca, który w przedmiotach religijnych. dziś jako jedyny liczyć się może.

Już na rok 1843 mamy jedynaście zeszytów, z tych każdy (prawie bez wyjątku) najdokładniejsze mieści artykuły. Co zaś największą pociechę i jakąś szlachetną dumę nieci, to oryginalne utwory, między którymi, artykuły X. Szarkiewicza pierwsze miejsce zajmują.

Igo półrocza zeszyt I, najstosowniej rozpoczęty, wylaniem uczuć chrześcianina w dzień nowego roku; wszystkie tam prawdy religii, nawet surowsze, tak miłym sposobem rozważone i stylem łagodnym ubarwione, że się przebiegają z przyjemnością, ujmują duszę pomimo naszej wiedzy i stawią czytelnika na drodze wązkiej i ciernistej prowadzącej do żywota, którą ochoczo stanowi przebiegać i heroicznie odważa się dźwigać ciężar swiętych praw Ewangelii.— W rzeczy samej niemożna godniej i uroczysciej przepędzić pierwszej chwili zaczynającego się roku, jak gdy w obliczu Boga podobnym rozmyślaniom człowiek się oddaje, niemożna również stosowniej było zacząć Pamiętnika na ten rok nowy jek od wypisania uczuć chrześcijanina w dzień nowego roku. Dalej z wydziału piśmiennictwa duchownego następuje arykuł *Pieczary Mamutowe* (Mammoth. Cave); czystą polszczyżną i stylem pięknym przełożony. Może samo wspomnienie tej treści artykułu, kogo zadziwi? jaki związek, ktoś pomyśli, badaó geologicznych z religiją? Wielki! odpowiadamy beznamysłu. Wiadomą jest rzeczą wszystkim, iż w zeszłym wieku Geologija była najsilniejszą bronią nieprzyjacioł religii objawionej; liczyła przeszło ośmdziesiąt Systematów, przeciwnych księgom Majżeszowym (Genesis); dziś stawa przy boku religii, dziś tak sławni Geologowie jak Cuvier, Saussure, Dolomicu, Deluc, Necker, Beuden, Beaumont, Humboldt, Boubée, Chaubard, Demerson, von Meyer Lyelle, Bukland i wielu innych, jedni wprost w obronie religii stawając, inni, wolni od wszelkiego stronnictwa, drogą poszukiwań, przyszli do tego że się zgodzili z pismem Ś. i dowiedli że «*niepokonana jest potęga prawdy*.» Takie zwycięstwo religii, niejestże udowodnieniem jej prawdziwości, a następnie: niesłusznież zajmuje karty pisma religijnego? Nadto opisy tych pieczar są czynione przez Missyonarzy katolickich, godne są przeto mieścić się w religijnych czasopismach; bo wykazują w jaki sposob ci posłannicy Chrystusowi przepędzają chwile wolne od prac apostolskich. Artykuł ten wart jest i mędrca uwagi (mówi O. Murphy przesyłając, w mowie będący opis) i mile zajmuje bogobojnego Chrześcijanina, podnosząc myśl jego ku Temu, czyja ręka, *ludens in orbe terrarum* te ogromne wydrążyła podziemia.

Dzięki Panu Wydawcy, za ten artykuł. Takiej treści pisma, mogą w niejaki sposob silniej obudzić religijne uczucia w duszach obojętnych lub jeszcze dyszących zarazą przeszlego wieku pseudo-filozofow, niż rozprawy przepełnione najdokładniejszą polemiką.

Artykuł *Grzechy skryte* tłumaczony z Francuzkiego przez X. M. J. należy do rzędu wielkiej liczby pism moralnych

Francuzkich pisarzy, które napełnione będąc obrazami wielkiemi wprawiają czytelnika w zadumienie. Artykuł też o którym się mówi, pod względem górności za wzorowy uważać można. Pełen jest wyrażeń takich, które wielkie i przerażające tworzą wyobrażenia, w przechodzie od jednego do drugiego wyobrażenia niedoznaje się trudności, wszędzie jest *jedność* tak scisle przestrzegana; że części składające, znikają niepostrzeżone, i przelewają się w jedną wielką całość. — Tłumacz w swoim przekładzie zupełnie i w całej dokładności odpowiedział uczuciom autora, nic do życzenia niezostawując.

Na każdy dzień miesiąca są z włoskiego w przekładzie przy zeszytach tegorocznych dołączone króciuchne przestrogi do co dziennego rozpamiętywania, wyjęte z dzieł S. Franciszka Salezego. — Próżno tu kusilibyśmy się oceniać te zdańka wielkiego Filozofa Chrzescijanskiego i Sgo Biskupa, tchną cego samą najczystszą, wolną od wszelkiego zapędu, pobożnością. Prosić tylko zostaje szanownego P. Wydawcę, aby i nadal podobnych urywków z dzieł ojców lub bogobojnych i mądrych pisarzy Chrześcijanskich udzielać nam raczył.

Z wiadomości *krytyczno-historycznych*, w tym półroczu już skończony piękny artykuł *o Biblii uważanej pod względem religijnym, obyczajawym, historycznym i naukowym.* Co o tém powiedziano w uwagach nad częściami tego artykułu, przeszłego i na początku tego roku w Tygodniku; stosować się w całej rościągłości i do dalszych ciągów może. To jednak na szczególne uważenie zasługuje: że zdania przez autora artykułu przytaczane z rozmaitych pisarzy o Biblii — jak Bonald'a, de la Mennais, Chateaubriand'a, Bossuet'a i innych; tak są zwięźle połączone, że najdokładniejszą całość stanowiąc, dziwnie uprzyjemniają to szczegołowe rostrząsanie Biblii Ś.

Z rozpraw *w przedmiotach wiary i moralności* podług wszelkich praw najsumienniejszej krytyki, pierwsze miejsce zająć powinna rosprawa X. Szarkiewicza *o piękności zawodu naukowego.* Wątpię czy estetyk ze smakiem najumiejętniéj i najtroskliwiej wykształconym, mógł by jakie w niej wady dostrzedz? Styl naprzód jest wzniosły, obok miłej i bawiącej harmonii, przekonywa umysł i wzrusza serce, nie widać piętna zbytecznego wypracowania, jest szybki, ścisły i bogaty. Krótko mówiąc: ujmuje do tego stopnia czytelnika, iż uwaga odbiega dla zastanawiania się i sądzenia o rzeczy traktowanej; przylegając zupełnie do piękności i zwięzłości okresów i stylu. Ale i pod względem rzeczy o której rosprawia również jak ze stylu, zaleca się autor. Co zaś nadewszystko tę rosprawę zaleca, iż styl służy tu wyraźnie jako pomoc do przekonania i wzruszenia, niezaś jako jedyny środek do nadania pozornej i łudzącej doskonałości rosprawie. Tąż samą zdaje się ręką napisany *Rys historyczny wymowy duchownej, w ogólności, a w szczególności w Polsce,* podpisany cyframi Ks. J. K. S. Co do stylu bowiem w niczém ten obszerny traktat nie ustępuje rosprawie X. Szarkiewicza, co do samej zaś rzeczy lubo wyżej stawić należy; to jednak jedynie ze względu na tak rozległe morze erudycyi i krytyki które w tym traktacie Ks. J. K. S. bezpiecznie i tryumfalnie przechodzi. Do XV wprawdzie wieku mamy tylko w Pamiętniku historyą wymowy doprowadzoną; ale ta dokładność i systematyczność jaka dotąd szczególnie ten traktat cechuje, z pełną nadzieją nakazuje i dalszego ciągu i dokończenia mistrzowskiego, oczekiwać.

Rosprawa *o powodach, dla ktorych Religija Chrześcijańska wkłada obowiązek na duchownych, aby się w naukach kształcili,* jakkolwiek jest to wyjątek z dzieła nader wziętego, (Wiseman'a) pod tytułem *Discours sur les raports entre la science et la Religion révélée,* niemożna jednak liczyć do najlepszych. Nie pod względem mocy dowodów i gruntowności, ale jedynie z uwagi na sposob nudny toku całej rzeczy. Zbytek dowodów, ciągłe wypisywanie zdań przydłuższych Ojców ŚŚ. rozrywają całość i jedność, czynią styl ciemnym, i nadają tok niepolski całemu artykułowi ale raczej jakiś cudzoziemski dla ucha naszego przykry.

Uwagi nad wstępem do obrazu Historyi Powszechnej i t. d. Artykuł niepodpisany w rodzaju krytyki — dzieła wydanego przez P. Augusta Emmanuela Glüksberga. Autor tej krytyki wykazuje naprzód: że dzieło będące w mowie, we wstępnych rozdziałach i części okresu pierwszego; jest prostym przekładem wyjątków niegdyś głośnego w Niemczech dzieła *Historyi powszechnej dla myślących lubowników dziejów.* Dzieło to pełne jest zdań celniejszych sofistów wieku 18-go, głównym zasadom Religii Objawionej przeciwnych, dla których w piśmie peryodycznym angielskim *Edinburgh Review* uznaném zostało jako szkodliwe dla młodzieży pod względem religijnym. Odgłos więc tych antyreligijnych zdań w Polskiej xiążce P. Glüksberga, obudził niniejszą najsprawiedliwszą krytykę. Scisle tu P. Recenzent rostrząca błędne opinije, mocno i gruntownie je zbija, a na większe zawstydzenie, jeszcze błąkających się po niektórych głowach, zdań fałszywych, zdań tysiąckrotnie zwycięzko wyjaśnionych; wykazuje niestałość i sprzeczność tych w jednem i temże dziele. Artykuł ten w dzisiejszym czasie kiedy już filozofizm 18-go wieku należycie oceniają; jest konieczny dla ochronienia (nietylko młodzieży, niemającej pewnego i stałego pojmowania rzeczy, lecz i dla wielu mężow z filozoficzno-religijną polemiką nieobeznanych) od zgubnych sideł które łacno mogą zaplątać i udusić najrozsądniejsze już ustalone opinije, i stworzyć znowu śmieszność jakąś filozoficzną.

Historya i Żywoty Kapłanow. Jest to wydział nieoceniony w Pamiętniku. Są tu niektóre wprawdzie mniej dokładne artykuły jak np. wiadomość biograficzna o Arcybiskupach XVIII wieku, gdzie tak lekko skreślone biografije niektórych osób, że raczej byśmy to nazwać mogli Nekrologami, niż opisem ściśle historycznym ich życia, zawsze atoli z naszej strony, Autorowi tych opisow, wdzięczność, jako ścisły obowiązek, pozostaje, i oczekiwanie że nas obdarzy

biografiją poźniejszych Arcybiskupow, mianowicie sławnego z nauki i pobożności X. Pawła Woronicza. Tego też z pełną ufnością i niecierpliwością wyglądamy. Szczególną uwagę obudzają ważne i pożyteczne opisy życia biskupów Mazowieckich poźniej Płockich przez P. W. H. Gawareckiego, Lubelskich przez X. Boniewskiego, opisanie Klasztorów xięży Franciszkanow przez X. Piaseckiego i Artykuł P. Szulca Dominika o Tarnawie Mazowieckim (Thorn). Nieskończenie ważną to wszystko będzie pomocą i materyałem do historyi tak świeckiej jako też kościelnej.

Z obrzędów i zwyczajów jest w zeszycie z pierwszego półrocza piękny opis święta *Zjawienia Pańskiego* albo *Trzech Króli* — tłumaczenie z *Catéchisme de Persévérance*. króciuchno naprzód ale dokładnie, skreślony tam obraz uroczystości dnia tego i pobożność ludu, tłumnie się kupiącego w szatach świątecznych i wykwintniejszych do świątyń Pańskich, dla oglądania tajemnie miłości w osobie Jezusa dziecięcia.—Wprowadza się tu razem i człowiek światowy; człowiek nieświadomy i płochy, który natrząsając się z pobożności ludu niepojmuje: na co się to przyda, stawić bezustannie przed oczy ten smutny widok owego żłobu, owej stajni i tej dzieciny, która płacze i cierpi? Na te fałszywe myśli odpowiedzi są proste, bez zaciekania się w obszerne rozprawy; ale obok tego przekonywające, bo z doświadczenia czerpane. Potém rozprawia autor o ważności tego święta z powagą i mocą dowodów, o dawności jego sięgającej aż wieku V-go. Dalej o padaniach dotyczących się tej uroczystości, jako to: iż dla pokłonienia się Chrystusowi przybyło 3, że należeli do rzędu Królow, opisuje ich postawę, ubior i dary. Do dokładnego jednak opisu wszystkich podań pobożnych nie dostaje tu jeszcze następnego: że ci trzej Królowie (Magi) byli rodem z Arabii szczęśliwej. Dowodzą tego same dary: złoto, myrra i kadzidło które się rodzą w Arabii szczęśliwej; a zwyczajem niepamiętnym to upoważniono: że ci którzy chcieli oświadczyć hołd poddaństwa jakiemu monarsze, ofiarowali mu w darze płody własnego kraju. Z tém podaniem zgadza się też bardzo dobrze ten wiersz psalmu 71. «*Reges Arabum et Saba dona adducent*» który wiersz Kościoł S. zawsze o tym hołdzie przez 3. Królow złożonym rozumiał; a kraj Saba leży właśnie w Arabii szczęśliwej. Zastanawia się naostatek nad niektóremi dotyczącymi się tego święta zwyczajami Kościoła i gruntownie wywodzi ich początek.— W ogolności ten artykuł i pod względem tłumaczenia i samej rzeczy, systematycznie, pięknie i gruntownie rozebranej, zasługuje na ważne miejsce w piśmie religijném i na uwagę chrześcijan oświeceńszych. — Drugi artykuł o malowaniu jaj czerwono i święceniu ich na Wielkanoc; oceniony już dawno; bo r. 1836 czytaliśmy w Archiwum teologicznym str. 126.

Wiadomości *statystyczno-historycznych* lubo niewiele mamy ale nagradza się to zaletą artykułów. W pierwszym zeszycie mamy: *Kilka słów o stowarzyszeniu we Francyi w celu rozszerzenia wiary S. Katolickiej* przez hr. L......a. Dziwnie piękny opis! pełen skromności, cichości i religii, równie jak to stowarzyszenie. Styl bowiem prosty, bez najmniejszej przesady, język czysty, okresy pełne, słowem: niema tam słów próżnych i deklamacyi; a mocno jednak cały opis przejmuje duszę, i spokojnie bez hałasu, porusza, nie uczucia, ale wolę człowieka. — W drugim zeszycie artykuł *Chrystyanizm w Algierze* zawiera piękny list X. Souchet'a wikaryusza generalnego Algieru. Cały ten list oznacza się niepojętą szczerością i miłą chrześcijańską prostotą, zawiera przytem: dla serca, religiję miłującego, wiele pociechy, a dla historyi, ważne opisy kraju dziś opustoszonego i charakteru Arabów, tułających się po tych pustyniach Afryki, przed groznym orężem Francuzów.—Czytać trzeba ten list, pełen miłej prostoty Ewangelicznej; i czuć tylko jego zalety; niezaś zdawać sprawę z czytania opisu, skreślonego ręką męża, żyjącego szczęściem swoich braci.

Zdania o *rozmaitościach* odkładamy na czas dalszy z tej uwagi, że uważamy za konieczność dania czytelnikom Tygodnika obszerniejszej nieco wiadomości, o tyle słynném imieniu P. Eugeniusza Boré, która w wydziale *rozmaitości* pamiętnika jest pomieszczoną.

Może kto nam zarzuci zbytek pochwał i roztrząsanie strony najlepszej Pamiętnika? takiemubyśmy odpowiedzieli: «*oprócz wad wykazanych mało by się nadto co mogło dostrzedz*» My zaś mocno w to wierząc, że w krytyce przez wzgląd na zalety, ochoczo przebaczać należy wady; o pomniejszych niedoskonałościach zapełnie zamilczamy, według tej dawnej a tem samém poważnej prawdy:

Ubi plura nitent, non ego paucis
Offendar maculis, quas aut incuria fudit,
Aut humana parum cavit natura.

X. J. Bąkowski.

OD WYDAWCY.

W odpowiedzi na uczynione mu pytanie Wydawca śpieszy zawiadomić swoich prenumeratorów, że abonowany przez pocztę lub z noszeniem do mieszkań Tygodnik, w razie zmiany miejsca pobytu również dokładnie będzie przesyłany według nowego adresu lub na imię innej osoby, byleby wcześnie i szczegołowo o takowej zmianie przysłana była Wydawcy wiadomość.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. 10-го Января 1844. *П. Гаевскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.